

Jan BRODA (senior)

## SIEDEM WIEKÓW JAWORZA

### I. Z przeszłości Ziemi Cieszyńskiej

Znane jest wszystkim obecnym podanie o założeniu Cieszyna w roku 810. Przez sale stulecia nie dawano wiary tej dacie, że jest zbyt wczesna, dopiero wykopaliska wojenne na Górze Zamkowej zaświadczyły, że istniał w Cieszynie gród znacznie jeszcze dawniej, przynajmniej o 500 lat.

Grody podobne do cieszyńskiego, acz mniejsze, istniały nadto w Międzywiciu przy Skoczowie, w Grodźcu, w Starym Bielsku — jeśli chodzi o południowy skrawek dzisiejszej Ziemi Cieszyńskiej. Komu te ziemie należały? Różnie bywało. Nie znamy co prawda zapisów historycznych sprzed tysiąca lat, dotyczących naszej ziemi. Z zapisów obcych wiemy (geografa bawarskiego Ibrahima Jakuba), że ziemie u źródeł Wisły, Olzy i Odry zamieszkiwało wtedy najmniej liczne plemię słowiańskich Gołęszyców, po którym pozostał ślad w postaci nazw: Goiysz, Golasowice, Goleszów, czy Holesów na Morawie. Z pięciu grodów tego plemienia nic do dziś nie zostało. Ziemię Gołęszyców zawojowali Przemyslidzi, włączając je najpierw do swego państwa Wielkomorawskiego (830—906), sięgającego gdzieś w okolice dzisiejszego Oświęcimia, a po upadku tegoż państwa władzili tu Wiślanie, którzy już przed Mieszkiem Piastem przyjęli rzekomo chrześcijaństwo obrządku wschodniego. Ale i państwo Wiślan pod koniec X wieku weszło w skład Polski Bolesława Chrobrego.

Bolesław Chrobry miał zwyczaj budowania grodów na kamiennych fundamentach wzdłuż granic swego kraju. Jednym z nich był niezawodnie Cieszyn, leżący na szlaku handlowym Czechy — Polska, Polska — Węgry. Nie jest wykluczone, że istniejący wg legendy Cieszyn z 810 roku był tym przebudowanym grodem granicznym, który w ciągu minionych wieków rozrastał się z małego grodka do potężniejszej kasztelanii, o czym świadczą kilkuwarstwowe wykopaliska na wspomnianej Górze Zamkowej.

Pierwsza historyczna wzmianka o kasztelanii cieszyńskiej pochodzi z roku 1155, kiedy to papież Hadrian IV odstępował podatki i robocizny na niej ciążące na rzecz biskupa wrocławskiego. Świadczy to o tym, że dotychczas powinności te w postaci świętopietrza były przekazywane do Rzymu, bądź innego biskupstwa. Na utrzymanie kilkudziesięciosobowej załogi kasztelanii ludność chłopska i rzemieślnicza podlegała musiała dostarczać odpowiednie środki: żywności, opalu czy materiału odzieżowego (piótna, skóry).

Spis biskupa Henryka z Wierzbna oprócz wykazu dziesięciny zawiera bardzo istotny szczegół: powierzchnię ziemi poszczególnych wsi w lanach, na podstawie którego wymierzano dziesięcinę zbożową. Dla Jaworza obszar ten wynosił 20 łanów czyli 540 ha; podobny obszar miały Kamienica, Mazańcowice, Górki, Lipowice zaś Międzyrzecze 40 łanów, Jasienica 13 łanów.

Dwie sprawy należałoby tu nieco wyjaśnić:

a) Skąd taki nagły wzrost zasiedlenia Cieszyńskiego w drugiej połowie XIII wieku? To spowodował w znacznej mierze najazd Tatarów w roku 1241. Choć ich śladów nie było widać, prowadził przez Zory, Rybnik w stronę Wrocławia i Legnicy, to ludność ówczesnego Górnego Śląska w obawie śmierci bądź niewoli uciekała i chroniła się w okolicach podgórskich i tu w znacznej części została, tworząc nowe osady. Z powodu zaś napływac zaczęła ludność rolnicza i rzemieślnicza, która na podstawie

tw. prawa niemieckiego zajmować zaczęła (kolonizować) opuszczone bądź niezagospodarowane obszary ziemi. Największe nasilenie kolonizacyjne miało miejsce w latach 1250—1280.

b) Sprawa druga dotyczy narodowości osadników. Osadnictwo niemieckie nie oznacza, że dotyczyło tylko Niemców, ale że było oparte na prawie; jakie zapoczątkowane było w Niemczech i przeszło potem do krajów sąsiednich.

W późniejszych latach ciężary te ponosiły także powstające opodal kasztelania wsie jak: Puńców, Krasna, Zamarski czy Goleiszów.

W roku 1290 kasztelania cieszyńska stała się siedzibą udzielnego księcia piastowskiego — Mieszka I (1290—1316). Obszar jego księstwa, przyznanego mu przez ojca Władysława Opolskiego sięgnął od Ostrawicy po Sole, od przełęczy Jabłonkowskiej i od ujścia Olzy do Odry aż po Zator na wschodzie.

Mieszko, mając za sąsiada rosnącego w potęgę króla czeskiego Wacława II, zawarł z nim (wraz z bratem swoim Bolkiem Opolskim) przymierze. Następca Wacław III, chcąc sobie pozyskać w pełni księcia cieszyńskiego, pojął jego córkę Violę, najpiękniejszą ponoć krasawicę w Europie środkowej, choć nie bogatą, za żonę. Kiedy jednak Wacław III wybierał się do Krakowa dla objęcia rządów po swoim ojcu, został w Olomuńcu skrytobójczo zamordowany i Viola nie została królową Polski (1306 r.).

W tym okresie walk o tron krakowski a zarazem polski, dowiadujemy się o powstawaniu czy istnieniu szeregu (70) wsi na terenie ówczesnego Księstwa. Oto z roku 1302 zachował się wykaz wsi, składających dziesięcinę na rzecz biskupstwa wrocławskiego. Najdalej na południe wysunięte były: Skalica, Toszonowice, Gnojnik, Trzycieź, Guly, Wędrynia, Leszna, Cisowica, Ustroń, Lipowiec, Górki, Jasienica, Jaworze, Międzyrzecze, Kamienica.

Prawo temu podlegał ogół ludności, albo przynajmniej większość na danym terenie, i prawo to znane było w Polsce jeszcze przed osadnictwem niemieckim.

Nie da się dzisiaj stwierdzić, jakiej narodowości była napływowa ludność w XII wieku. Na podstawie imion przedstawicieli grup osadniczych (bo tych tylko notowano) wiadomo, że stosunek ten kształtował się jako 1 : 3 na korzyść Niemców, bez względu na to jaki był skład językowy pozostałych osadników. Pewne dane topograficzne z naszego terenu każą przypuszczać, że sytuacja ogólna była korzystniejszą dla ludności polskiej. Świadczą o tym nazwy powstałych wsi. Z wymienionych powyżej za wyjątkiem Gutów, wszystkie noszą nazwy słowiańskie, a więc Gnojnik, Trzycieź, Cisowica, Lipowiec, Jasienica, Jaworze, Międzyrzecze, Kamienica. Niemieckiego pochodzenia są wsie leżące w bardziej północnej części Księstwa, a więc: Szonów, Pielwaid, Olbrachcice, Frysztal, Zebrzydowice, Hermanice. Skoro większość wsi nosi nazwy rdzennie polskie, świadczy to wymownie o tym, że pierwszymi osadnikami była ludność słowiańska, chociaż w każdym zgrupowaniu była mniej czy więcej liczna garstka ludności innej narodowości (np. w Jaworzu: Kajzrowie, Kónigowie, Szlauerowie, Lukasowie).

W zamku cieszyńskim po Mieszku I wstąpił na tron jego syn Kazimierz I. Za jego 42-letnich rządów doszło do podziału Księstwa na Cieszyńskie i Oświęcimskie i do uznania króla czeskiego Jana Luksemburskiego swym bezpośrednim zwierzchnikiem przez zgola wszystkich książąt śląskich w latach 1327—1329.

Król polski Kazimierz Wielki był słaby, by walczyć z potężnym królem czeskim i Piastami śląskimi i zawarł w roku 1335 pokój w Trenczynie, na mocy którego Kazimierz zrzekł się tymczasowo większości ziem śląskich, zaś król czeski zrzekł się prelensji do korony polskiej i przyrzekł pomoc orężną w razie napaści któregoś z sąsiadów na Polskę.

Syn Kazimierza cieszyńskiego — Przemysław był mężem zaufania Karola IV, króla czeskiego, a równocześnie nie zrywał łączności z Kazimierzem Wielkim. Kie-

dy został otwarty uniwersytet w Krakowie, młodzież cieszyńska zamiast do Pragi kierowała swe kroki do uczelni krakowskiej. Wielu z nich zajmowało wybitniejsze stanowiska naukowe czy państwowe. Za następcy Bolesława I, który chwilowo przyłączył znowu oświęcimskie do Cieszyna, rozszerza się nie tylko w Czechach, ale na naszych ziemiach husytyzm, zwłaszcza w okresie walk na ziemi kłodzkiej. Wtedy też była możliwość powrotu Śląska do Polski, o co walczył Zygmunt Korybutowicz, bratanek Jagielly, przewidziany nawet na króla czeskiego, ale — jak pisze Ewa Malczyńska — „zamiast akcji politycznej brały górę interesy osobiste i plany feudałów”, zwłaszcza biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, który był zażartym wrogiem husytyzmu.

Po śmierci Bolesława (1431 r.) następuje rozdrobnienie Księstwa Cieszyńskiego: (w Cieszynie rządzi Przemysław II, najstarszy Waclaw sprzedaje ze względu na pustą kasę książęcą księstwo siewierskie biskupowi Zbigniewowi Oleśnickiemu, sam osiadając w Bielsku aż do swej śmierci w roku 1472, zaś najmłodszy Bolko panował we Fryszlacie). Rozbite na dzielnice Księstwo zjednoczył znowu Kazimierz II († 1528), nabywając nadto Księstwo Opawskie.

Najznamienitszym z władców Piastowskich w Cieszynie był Waclaw II Adam (1540—1579). W czasie swych 40-letnich rządów istniejącym już w Księstwie miastom (Frydek, Frysztal, Ostrawa, Strumień, Jabłonków) nadał szereg przywilejów gospodarczych, dbał o rozwój rzemiosł i handlu. Ponieważ luteranizm stał się wówczas religią panującą, wydał on w roku 1568 tzw. Porządek kościelny, który zobowiązywał poddanych nie tylko do niedzielnych nabożeństw, ale i do posyłania dzieci na naukę szkolną, której udzielali nauczyciele i pastory czy księża przy miejscowych kościołach. Przez jakiś czas (1565—1579) oddał we władanie synowi Fryderykowi Kazimierzowi miasto Bielsko z kilku okolicznymi wsiami (m.in. i Jaworzem).

Syn okazał się wielce niegospodarny i umierając młodo, zostawił ojcu znaczne długi. Ojciec nie był w stanie spłacić wierzycieli i sprzedał klucz dóbr bielskich hr. Karolowi Promnitzowi w Pszczynie, a ten je sprzedał z zyskiem Janowi Suneghowskiemu z Biudatyna w Słowacji. Z powodu walk religijnych w okresie wojny 30-letniej musiał chwilowo uciec z Bielska wraz z ks. Trzanowskim — słowiańskim Lubrem — do swych rodzinnych stron, ale wrócił po kilku latach i jego potomkowie byli właścicielami Bielska do roku 1724, kiedy Bielsko zostało sprzedane hr. Solmesowi, potem Haugwitzowi, wreszcie ks. Sułkowskiemu (1752 r.).

Ostatnim panującym z rodu Piastów w Cieszynie była Elżbieta Lukrecja. Za jej panowania Księstwo przechodziło ciężkie koleje. Ciągłe przemarsze wojsk walczących z sobą, stałe kontrybucje i rekwizycje, kradzieże, mordy, prześladowania religijne ogromnie wyniszczyły kraj. Wielu opuściło swe rodzinne strony.

Po wojnie i śmierci księżny Habsburgowie objęli rządy w tym kraiku, rozpoczynając je od prześladowań religijnych. W marcu i kwietniu specjalna komisja religijna przechodząc od wsi do wsi, odebrała ewangelikom wszystkie dotychczasowe kościoły (w sumie 50) i wypędziła dotychczasowych pastorów i nauczycieli. W Jaworzu miało to miejsce 16 kwietnia 1654 r. kiedy wygnano pastora Lorentiusa, w Jasienicy Jana Niesyła, w Kamienicy Neugebauera. Odtąd nabożeństwa odbywały się nocami w upatrzonych miejscach. W Jaworzu zrazu odprawiano je w dworze Jana Błędowskiego (Bludowskiego?), ale kiedy jemu zagrożono ostrymi represjami, opuścił Jaworzę.

Schodzili się odtąd ewangelicy na Białnej czy na Równicy albo Goduli. Kościoły katolickie stały raczej pustkami w całym Księstwie, gdzie w roku 1666 było zaledwie 300 katolików, z czego np. w Starym Bielsku było dwu, w Jaworzu jeden. Ruchło jednak sprowadzono na Śląsk jezuitów i ci szybko na swój sposób postarali się o wypełnienie odebranych kościołów nawróconymi heretykami.

Jedno należy podkreślić, że odbyło się to we względnie krótkim czasie bez rozlewu krwi i bez stosów, chociaż ucisk duchowy był nieraz cięższy od bólu fizycznego. Takie stosunki trwały przez dwa pokolenia, do czasu gdy dzięki wstawianictwu króla szwedzkiego Karola XII pozwolono na budowę ewangelickiego kościoła „z łaski” w Cieszynie (1709).

## II. Z przeszłości Jaworza

Przejdźmy do Jaworza. Wspomniałem już o roku 1302, jako pierwszej historycznej wzmiance o tej wsi i liczbie pierwszych jej osadników. Jakł wpływa stąd wniosek? Ołóż jeśli pierwsza wzmianka zachowała się ze wspomnianego roku, to według ówczesnych zwyczajów każda nowopowstała wieś była przez 20 lat zwolniona od wszelkich podatków i świadczeń. Okres ten był jej przyznawany na zagospodarowanie się. W granicach tych 20-stu lat należy przeto szukać czasu powstania wsi. Mogło być Jaworze zajęte przez nowych osadników około roku 1282, a mogło być wsią najmłodszą, powstałą około 1300 roku.

W każdym wypadku liczy około 700 lat. Mogło powstać i przed 1282 rokiem, bo nie mamy żadnych wzmianek o powstawaniu samodzielných nowych wsi po roku 1260. Ze jej pierwszymi osadnikami była ludność słowiańska czy rdzennie polska — mówi nadana jej nazwa — Jaworze, świadcząca zapewne o tym, że obszar, przyznany osadnikom do zamieszkania, był pokryty w znacznej mierze drzewami jaworowymi. Zaś nazwa niemiecka „Ernsdorf” zachowana do II wojny światowej datuje się od jednego z pierwszych imienných właścicieli z niemieckiego rodu Arnsdorf (okręg lignicki?).

Pierwotny obszar Jaworza wynosił 20 łanów czyli 540 ha (czwarta część obecnego obszaru), na którym mieszkało 19 osadników, z czego główny osadnik, będący naczelnikiem reszty otrzymał 2 łany (54 ha) do użytkowania. Obliczając przeciętnie po 5 osób na rodzinę, to liczba mieszkańców Jaworza wynosiła przed niespełna 700 laty 95—100 osób. Kto był pierwszym kierownikiem osadnictwa w Jaworzu tzn. odpowiedzialną przed księciem cieszyńskim osobą prawną — nie wiadomo. Żaden zapis w tej sprawie się nie dochował. I sporo jeszcze lat upłynie, nim pojawi się pierwsze nazwisko w tej dziedzinie. Każę nam to przypuszczać, że zmieniający się „wójtowie” dziedziczeni czy wybieralni nie byli szlacheckiego czy nawet mieszczańskiego pochodzenia, a raczej byli to chłopci, spokojnie trzebiący las pod uprawę, by powiększać obszar rodnej ziemi, a obok rolnictwa zajmujący się zapewne pasterstwem, tkactwem, ciesiołką, kowalstwem, krawiectwem, garncarstwem czy innymi rzemiosłami. Corocznie też przekazywali dziesięciny na rzecz księcia czy wyznaczonych przez niego klasztorów czy kościołów.

I tak płynęły lata z dala od wielkich wydarzeń politycznych świata. Księstwo Cieszyńskie rozdrabniało się, to znów scalało, panujący książęta się zmieniali. W okresie rozbitcia dzielnicowego dowiadujemy się, że Jaworze z rąk dotychczasowych właścicieli niewiadomego pochodzenia i nazwiska przeszło pod władanie szlacheckie.

W roku 1434 (blisko półtora wieku od założenia wsi) dowiadujemy się, że właściciel Jaworza — Niklas (Mikołaj) v. Arnsdorf jako świadek podpisywał dokument rodzinie Poganów w Cieszynie, która od księżnej Ofki, żony księcia Bolesława I nabyła prawo sprzedaży mięsa na tygodniowym targu opodal studni Trzech Braci. Od tegoż właściciela i zgodnie z obowiązującym językiem urzędowym w Księstwie, Jaworze nosiło też niemiecką nazwę: Ernsdorf. Dziewięć lat później Piotr v. Arnsdorf wraz z Sobkiem z Ropicy i Czela z Czesthowic są świadkami sprzedaży księstwa siewierskiego, należącego chwilowo do księcia cieszyńskiego, na rzecz biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Oznacza to, że Piotr v. Arnsdorf należał do ściślejszego otoczenia księcia cieszyńskiego.

W roku 1454 znowu pojawia się Niklas v. Arnsdorf; podpisuje bowiem weksel Nikliknie z Piotrowic na pożyczkę 10 grzywnię groszy praskich ze szpitala cieszyńskiego.

Z wieku XVI mamy niktę wiadomości o właścicielach Jaworza. Niezależnie od tego, że Jaworze od roku 1565—1752 należało do nowopowstałego Księstwa Bielskiego z siedmioma innymi jeszcze wioskami podmiejskimi, miało swoich samodzielnych rządców. Około roku 1570 nastąpił podział wsi na Jaworze Dolne, Górne i Średnie, co świadczy o tym, że było trzech gospodarzy. Byli nimi: Jan, Melchior i Aleksy Jaworscy, który tu gospodarowali do roku 1613.

W latach 1613—1631 nabył Jaworze Piotr Górecki, jeden z pięciu braci, gospodarujących dotąd na folwarkach w Górkach. Po Góreckim nastąpił Jan Młodowski, podpisujący się też Błędowski, który po zamknięciu kościołów ewangelickich w roku 1654 zezwalał miejscowej ludności ewangelickiej na odprawianie nabożeństw w swym dworze.

Kolejnymi, acz krótkotrwałymi właścicielami Jaworza byli jeszcze w XVII wieku: Centnerowie, Schlickowie, Starzyńscy i Klochowie. O trzech wydarzeniach z tamtych lat drugiej połowy XVII wieku należy przypomnieć:

1) dnia 20 kwietnia 1659 r. wybuchł w Bielsku pożar, który strawił większą część budynków mieszczańskich, kościół parafialny, kościół ewangelicki, ratusz z archiwum książęcym i więzienie. Pogorzelnicy wniosli prośbę do króla polskiego Jana Kazimierza o pomoc i uzyskali przywilej sprzedaży bielskich wyrobów sukienicznych we wszystkich miastach Królestwa Polskiego, a za króla Jana Sobieskiego sprzedawali materiał na mundury wojskowe. Przemysł sukieniczny wielce się wówczas podniósł w Bielsku.

2) dnia 4 października 1682 r. wpadł do Bielska oddział 4000 uzbrojonych powstańców węgierskich pod wodzą Petróczege i obrabował do cna mieszkańców, wzbogaconych sprzedażą sukna. W obronie własnego mienia zginęło wówczas 35 mieszczan. Wśród zabitych był również miejscowy ks. dziekan Burian, który zginął w obronie kościoła przed napastnikami. Padł wtedy strach na wsie podmiejskie, ale na szczęście powstańcy się wycofali.

3) Ważnym dla większości mieszkańców Księstwa Cieszyńskiego był przemarsz części wojska Jana Sobieskiego, które pod wodzą hetmana J. Sieniawskiego w sobotę 13 sierpnia 1683 r. wyruszyły po postoju w Bielsku i tzw. „solną drogą” koło Młyńskiej Kępy, dworu i popod Goruszkę zdążyły w stronę Cieszyna i Frydka, a w niedzielę 14 sierpnia stacjonowały w Cisownicy. Wtedy to ani w Golezowie, ani w Ustroniu nie odbywały się nabożeństwa, bo ludność z ciekawości spleszyła zobaczyć polską husarię.

W wieku XVIII panami Jaworza byli Markłowscy, szlachecka rodzina czeskiego pochodzenia, którzy początkowo byli posiadaczami Nierodzimia i Hermanie, potem — wzbogacając się — nabyli kolejno Simoradz, Górki, Grodziec, a w roku 1730 Jaworze Górne. Była to jedna z najmożniejszych rodzin szlacheckich w Księstwie Cieszyńskim. Jaworze Dolne i Średnie należało prawdopodobnie nadal do Góreckich, potem do barona Ernesta Leopolda Lohsau. W roku 1752 Markłowscy nabyli kolejno Jaworze Dolne i Średnie, które przeszło kolejno na własność Ludwika hr. Laszowskiego († 1787 r.), potem jego syna Jerzego Adama († 1792 r.).

Za Ludwika hr. Laszowskiego został wybudowany kościół ewangelicki (pastorem był ks. J. Klapsia), potem szkoła (1794 r.). Jerzy Adam Laszowski znany jest jako założyciel kolonii Nałęcz-Jesłonki. Po rychłej śmierci Ludwika († 1794 r.) Jaworze przeszło w ręce siostry Julii, zamężnej Arnoldowi Saint-Genois, który był właścicielem Bażanowic. Arnold Saint-Genois, wybudował w Jaworzu kościół katolicki w roku 1802.

Po śmierci barona Arnolda majątek przejął syn Filip Ludwik. Za jego czasów powstał nowy przysiółek Jaworza — Saint Genois (początkowo była to jedynie kolonia robotników leśnych). Był też założycielem szkoły katolickiej i budynku proboszczowskiego pod jednym dachem, (1831 r.), a pod koniec życia postarał się o to, by parafia katolicka w Jaworzu oddzieliła się od Międzyrzecza, co stało się w roku 1847. Pierwszym jej stałym proboszczem był ks. Franc Dringer.

Filip Ludwik Saint Genois zmarł w Baden koło Wiednia w roku 1857 w wieku blisko lat 70. Następcą jego został wnuk Filip Ernest. W pracy gospodarczo-administracyjnej pomagał mu ojciec, Maurycy Genois. Dzięki nim Jaworze na 25 lat prędzej niż Zakopane stało się ważnym ośrodkiem letniskowo-uzdrowiskowym. A zaczęło się to w rok przed wybuchem powstania styczniowego w Polsce.

Do Jaworza już wtedy, zjeżdżać zaczęli letnicy i kuracjusze dla poratowania zdrowia. Hr. Maurycy Saint Genois oddał do ich dyspozycji nie tylko stary park, ale za namową ówczesnego ks. Kotschego, znanego też jako pomologa, postarał się o wybudowanie domu kuracyjnego, adaptował szereg mieszkań w starych budynkach przyzamkowych oraz wynajął pomieszczenia w domach prywatnych, urządził restaurację i prowadził hodowlę owiec na stokach Białnej, by zdobyć odpowiednią ilość świeżej łąki dla kuracjuszy; których w pierwszym roku zjechało się 146.

Lekarzy — po ogłoszeniu Jaworza ośrodkiem kuracyjnym w roku 1862 — powoływał głównie z Krakowa. Byli nimi: dr Maurycy Schorr, dr Michał Kaufmann, prof. Kazimierz Skobel, dr Michał Zieleniewski i inni.

Renoma Jaworza jako ośrodka żętycznego, później i hydroterapeutycznego rosła z roku na rok, o czym najlepiej świadczy liczba kuracjuszy, których w latach 1880—1890 było przeciętnie 480. Przyjeżdżała wówczas do Jaworza (jedyny prywatny, polski ośrodek leczniczy w monarchii austriackiej) szlachta polska z Małopolski (Galicji), przyjeżdżali kupcy z Prus, urzędnicy z Moraw i Austrii czy Rosji. Początkowo raz, potem dwa razy w tygodniu odbywały się koncerty i zabawy. Dla potrzeb nie tylko samego uzdrowiska, ale i dla ludności Jaworza, Jasienicy, Międzyrzecza, Rudzicy, Wieszczał i Brennej otwarto w 1893 r. aptekę pod kierunkiem mgr K. Ostarcza. W tym samym roku Filip Ernest Saint Genois, przebywający jako attaché wojskowy za granicą przekazuje zarząd dobrami jaworskimi i ośrodkiem kuracyjnym Karolowi Fornerowi, który w ciągu 10 lat doprowadza majątek (dwór) i zakład kuracyjny do ruiny i powtórnej licytacji. Nabywa je w roku 1906 hr. Henryk Larisch-Moennich, właściciel wielu dóbr, wsi, kopalń węgla, obszarów leśnych, głównie na terenie dzisiejszego Zaolzia, z siedzibą w Karwinie, gdzie sam hrabia mieszkał we własnym zamku zwanym Raj.

W Jaworzu przebywał raczej rzadko, o sprawy uzdrowisk nie dbał, dotychczasowe pomieszczenia kuracyjne zamierzał zniszczyć, zwłaszcza, że Rząd Krajowy w Opawie nie zatwierdził Jaworza jako uzdrowiska na rok 1909. Zostało tylko wsią letniskową.

Wtedy to dr Czop stał się niejako odnowicielem Jaworza — uzdrowiskal. Na własny rachunek powołał do życia zakład wodoleczniczy, lecząc w nim chorych na serce, choroby żołądkowe i system nerwowy. Zakład ten istniał i dobrze spełniał swe zadanie aż do wybuchu II wojny światowej, kiedy ostatni właściciel dworu i dóbr jaworzańskich Jan hr. Larisch wyjechał do Anglii, przyjąwszy tamtejsze obywatelstwo.

Tak skończył się okres władania tą urodną i zdrowotną wioską podbeskidzką przez obcych panów, okres trwający przeszło 650 lat.

Dziękuję bardzo kupcy w Opawie z 71. 66. 1862.